

Hero

Autor tekstu: **Jan P. Matuszyński**



Film Zhanga Yimou musi kojarzyć się przeciętnemu widzowi z „Przyczajonym tygrysem, ukrytym smokiem” Anga Lee. Nie ma innej możliwości, te dwa filmy już po pierwszym zwiastunie wydają się podobne jak Coca Cola i Pepsi. Różnice i w przypadku dwóch napojów istnieją, a jakże.



"Hero" opowiada o spotkaniu władcy królestwa Qin i Bezimiennego. To wszystko, co się w filmie dzieje. Bezimienny przychodzi, rozmawia z królem, po czym opuszcza pałac. W trakcie rozmowy wkraczamy jednak w gdybania na temat powodów, dla których ów wojownik pojawił się u władcy. Chwali się on, że pokonał trzech największych wrogów przywódcy. I tu zaczynają się schody.

Na ekranie widzimy kolejno różne wersje historii opowiedanej przez wojownika. W rzeczy samej, każdą wyróżnia odpowiednia barwa. Częścią wspólną niezmiennie są baletowe walki.

Taneczne nawet, można rzec. Co poniektórzy bohaterowie skaczą dookoła siebie z mieczami sprawiając wrażenie bardziej zachwyconych samym *tańczeniem-walczeniem* niżeli możliwością uśmiercenia przeciwnika. Taka kolej rzeczy prowadzi do scen łamiących reguły i tak ledwo trzymającej się logiki czy przyciągania. Mimo to, rozochocony niezmiernie możliwością zapoznania się z obcą kulturą, pozwałam sobie wybaczyć te niedorzeczności. Chiny przecie leżą kawał od Naszego Świata i daleko nam do choć połowicznego konsumowania ich kultury.

Film Yimou powstał później niż ten Anga Lee, przez co brak mu świeżości. Powiem więcej, obraz wydaje się skrzętnie przemyślanym chińskim produktem eksportowym, skonstruowanym nie tylko na bazie nieznanym nam bliżej wschodnich opowieści. Mieszanka składa się również z produktów typowo zachodnich, by nie powiedzieć amerykańskich. Odniosłem wrażenie, że ten film *za Chiny* nie powstałby gdyby nie ekranowe giganty typu „Władca pierścieni”, a w szczególności „Matrix”. Chiński obraz, choć nominowany do Oscara, jest świetnym dowodem na wpływ trylogii Wachowskich nie tylko na komercyjniaki z USA typu „Aniołki Charliego” czy „Romeo musi umrzeć”. Jak na ironię, gwiazda tego ostatniego to w istocie i odtwórca głównej roli. Ile w tym wyborze kalkulacji, nie trudno stwierdzić. Aktor jest (obok Jackiego Chana, który zapewne na Bezimiennego by się nie nadawał) jedyną światową gwiazdą kina wschodniego. Kto inny mógłby wystąpić w tak rozbuchanym obrazie, jak nie boski Jet Li.



Tak się ładnie zapowiadał — a może właśnie w tym rzecz. Film miał wcale długą kampanię promocyjną. Zwiastun można było zobaczyć bodajże już w maju. Tłumaczy to tylko fakt, że data premiery była parę razy przekładana. Po kilku multipleksowych seansach, Racjonalista.pl



przeciętny widz wie już jak wyglądają walki w filmie, obyty jest ze skaczącymi po wodzie bohaterami, milionem równo wystrzelonych strzał. Zaistniałe w głowie widza wyobrażenie (po obejrzeniu reklamówki) powoduje, że spodziewamy się czegoś więcej, czegoś lepszego od „Przyczajonego tygrysa..”. W ostatecznym rozrachunku stwierdzam, że film Lee jest o niebo lepszy od „Hero”. Pogubiona i zakręcona narracja tego drugiego nie pozwala uwierzyć w możliwości swoich bohaterów. Szkoda, a mógł to być nowy „Rashomon”.

Jan P. Matuszyński

Interesuje się filmem i kinem. Tworzy amatorskie filmy. Swoje życie planuje związać z reżyserią filmową.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2698) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2698>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl